



tekst

MIROSŁAW JAROSZ

redaktor wydania

Podróżę kształcą. Niby wszyscy znamy to powiedzenie, ale nie do końca zdajemy sobie sprawę, jak bardzo mogą zmienić świat wokół i nas samych. O wakacyjnych podróżach młodzieży i tym, co z tych wypraw pozostało, piszemy na str. I i IV. Czasami wcale nie trzeba jechać daleko, by poznać coś nowego. Na przykład w małej wsi Raszów można nauczyć się pieczenia chleba. Tak, „chleba naszego powszedniego...”, o którym – jak sami Państwo możecie się przekonać na str. VI i VII – prawie nic nie wiemy.

20-lecie wymiany młodzieżowej szkół katolickich

Polak, Niemiec, dwa bratanki...

Wspólna Europa to nie Unia Europejska, ale **prawdziwe międzyludzkie relacje.**

Walbrzyskie Liceum Sióstr Niepokalanek rozpoczęło współpracę ze szkołą katolicką w Dortmundzie w czasach, kiedy nikt nawet nie przypuszczał, że będzie polsko-niemieckie pojednanie w Krzyżowej i że będziemy w Unii Europejskiej. Można powiedzieć, że właśnie takie spotkania sprawiły, iż pojawiły się rysy i w końcu runął mur między Wschodem i Zachodem.

– Od lat są to niezwykle serdeczne i przyjacielskie wizyty – mówi s. Anna Jarząbek, dyrektor szkoły Sióstr Niepokalanek. – Proszę sobie wyobrazić, że ponad sześćdziesięciu młodych Niemców chciało w tym roku do nas przyjechać, musieliśmy z nich wybrać 26 osób. Pokazaliśmy im m.in. Kraków, Zakopane, Wrocław i Wałbrzych.



Polska i niemiecka młodzież wspólnie spędziła ostatni tydzień wakacji

– Dla tej młodzieży to niezwykle ważne doświadczenie – mówi Josef Bogdoll, nauczyciel z Dortmundu, który urodził się na Górnym Śląsku. – Ta młodzież musi mierzyć się ze stereotypami, jakie panują po obu stronach. Kiedy się spotykają, widzą, że są tacy sami, mają podobne marzenia.

Dawniej różnił nas status materialny, ale teraz i to się zmienia. – Podczas tych spotkań nasza młodzież uczy się, jak ważna jest przyjaźń – dodaje Monika Seiler z Dortmundu. – To, co materialne, jest mniej ważne.

– W Niemczech społeczeństwo jest bardziej nastawione konsumpcyjnie, w Polsce jest tak jeszcze w dużo mniejszym stopniu – kontynuuje Josef Bogdoll. – Nasza młodzież uczy się od polskiej, że można żyć innymi wartościami, że religia katolicka może nam towarzyszyć w codziennym życiu.

W jednym roku Niemcy przyjeżdżają do Polski, w kolejnym Polacy do Niemiec. I tak od 1988 roku, kiedy to nastąpiła pierwsza wymiana młodzieży. Przez 20 lat wiele się zmieniło. – Dzisiejsza młodzież nie jest ani gorsza, ani lepsza od tamtej – wyraża s. Anna. – Na pewno jest inna. Musimy to uwzględnić w naszym wychowaniu.

Pewnie dlatego, choć Liceum Niepokalanek jest szkołą żeńską, w grupie niemieckiej młodzieży po raz pierwszy pojawili się również chłopcy. **Mirosław Jarosz**

Rok szkolny 2008/2009 rozpoczęty



Szkolne ławy zostały już zajęte. Twarze pełne obaw, ale i nadziei...

W naszej diecezji 1 września do szkół poszło ponad 500 katechetów, świeckich i duchownych. Dotychczas istniały niezbyt precyzyjne zasady ocen z religii, dlatego Komisja Wychowania Katolickiego pod przewodnictwem abp. Nycza opracowała szczegółowe zasady, które ułatwią życie katechetom i uczniom. – Ujednolici to zasady wypisywania świadectw – mówi ks. Marek Korgul, dyrektor Wydziału Katechetycznego Świdnickiej Kurii Biskupiej. – Jednak trzeba pamiętać, że religia zawsze pozostanie przedmiotem, którego zainteresowania nikt nie wymusi. Dlatego najważniejsze jest tu świadectwo katechety. Rodzice muszą być jednak świadomi, że to oni są pierwszymi nauczycielami i wychowawcami, na nich spoczywa też obowiązek współdziałania z nauczycielami w szkole. **mj**

Pomoc dla Calineczki



Małenka Julka wiele miesięcy spędziła pod specjalistyczną opieką. Teraz czeka na szczepionkę

WAŁBRZYCH. Julka, urodzona niewiele ponad rok temu w wałbrzyskim szpitalu, jest najmniejszym dzieckiem, jakie przyszło na świat się w Polsce i przeżyło. Nazwano ją Calineczką, bo miała zaledwie

kilkanaście centymetrów i ważyła jedynie 384 gramy. Z trudem uratowana, wiele miesięcy spędziła w szpitalu. Teraz, by spokojnie dalej żyć, potrzebuje szczepionki, która będzie zapobiegać

ciągle powracającym infekcjom. Niestety, przez niedopatrzenie w NFZ szczepionka nie jest refundowana. A trzy dawki kosztują 15 tys. zł. Julka potrzebuje sześciu. Jej rodziców na to nie stać. Kiedy sprawa stała się głośna, na ulicach Wałbrzycha pojawili się wolontariusze, by zebrać pieniądze na leczenie dziewczynki. W krótkim czasie udało się zdobyć ponad 16 tys. zł i wkrótce Calineczka otrzyma pierwszą dawkę szczepionki. Jest i druga dobra informacja: wkrótce NFZ ma zacząć refundację szczepionki, której w ciągu roku może potrzebować nawet 800 dzieci. Cały czas można wpłacać pieniądze na konto, które użyczył świdnicki Caritas: Bank PKO BP, 73 1020 5138 0000 9102 0059 0133, Caritas Diecezji Świdnickiej, ul. Jana Pawła II 1, 58-100 Świdnica; konieczne jest dopiskiem „Calineczka”.

Zamieszanie z pociągami



KŁODZKO. W grudniu 2008 r. przywrócone zostaną połączenia pasażerskie na linii Kłodzko-Wałbrzych, pociągi znikną natomiast z trasy Kłodzko-Kudowa-Zdrój. Planami PKP oburzony jest samorząd Kotliny Kłodzkiej. To niepoważne zachowanie oceniają samorządowcy i określają skandalem likwidację połączeń do turystycznych miejscowości. Kolej tłumaczy, że musi zawiesić kursy, bo torowiska są w fatalnym stanie. Sprawa ma być jeszcze dyskutowana na poziomie samorządu wojewódzkiego.

Zapomniana linia z Wałbrzycha do Kłodzka znowu będzie obsługiwać przewozy pasażerskie

Festiwal Moniuszkowski

KUDOWA-ZDRÓJ. W tym roku mija 150 lat od premiery czteroaktowej wersji „Halki”, dlatego właśnie od odtworzenia archiwalnego nagrania „Halki” rozpoczął się 27 sierpnia w Kudowie-Zdroju 46. Festiwal Moniuszkowski. Ta opera towarzyszyła melomanom przez całą imprezę. W pierwszym

dniu festiwalu mogli posłuchać m.in. koncertu „Najpiękniejsza jest muzyka polska” oraz zobaczyć wystawę poplenerową VII Międzynarodowego Pleneru Malarskiego „Śladami Moniuszki – Paryż 2007”. Odbył się też Turniej Tenorów Polskich. Podczas festiwalu można było wziąć udział

w warsztatach moniuszkowskich, zobaczyć występ zespołu Cracovia Danza, który zaprezentuje europejskie tańce z epoki renesansu i baroku, a także posłuchać występu Jadwigi Rappe. Kulminacyjnym momentem festiwalu była inscenizacja „Halki” w wykonaniu Polskiej Opery Kameralnej.



Agnieszka Wieszczyk

Nie jest ważne, gdzie się urodziło i gdzie się mieszka. Wszędzie można coś osiągnąć, trzeba jednak mieć chęć. Jeżeli kogoś rozpieszcza energia tak jak mnie, to naprawdę warto pójść do jakiegokolwiek klubu sportowego i tam się sprawdzić, a nie jak wielu wystawać po bramach z piwem w rękę. Kieruję te słowa szczególnie do młodzieży. Dzięki sportowi można wiele osiągnąć, można zwiedzić cały kraj, a nawet świat. A jeżeli się wiele pracuje i ma wiarę w to, co się robi, można nawet zdobyć olimpijski medal.

wałbrzyszczanka, brązowa medalistka olimpiady w Pekinie w wypowiedzi dla „Gościa Niedzielnego” tuż po powrocie do Polski

Młodzi organiści

NOWA RUDA. 31 sierpnia w kościele pw. św. Mikołaja odbył się drugi z trzech koncertów w ramach III Ogólnopolskiego Forum Młodych Organistów. Wystąpiła na nim Maria Krajewska. Trzeci koncert już 7 września, zagra wówczas Agnieszka Czajka.

GOŚC ŚWIDNICKI
swidnica@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 58-100 Świdnica,
ul. Wałbrzyska 41
TELEFON 074 853 13 79
REDAGUJĄ: ks. Roman Tomaszczuk
– dyrektor oddziału, tel. 666 895 878,
Miroslaw Jarosz, tel. 664 006 672.



Odprawa dziekanów

BISKUP IGNACY DEC 29 sierpnia zaprosił dziekanów na spotkanie przygotowujące organizacyjnie nowy rok katechetyczny. Ks. Edward Szajda, dyrektor wydziału duszpasterskiego, mówił o szansie, jaką daje w pracy parafialnej ogłoszenie Roku św. Pawła. Zapowiedział także ogólnodiecezjalny konkurs wiedzy o życiu, działalności i pismach św. Pawła. Biskup Ignacy Dec podkreślił wagę troski o powołania kapłańskie. – W tym roku obserwuje się w Polsce niepokojącą zniżkę powołań – powiedział, przywołując doświadczenie diecezji łódzkiej czy łódzkiej, gdzie do seminarium zgłosiło się odpowiednio: jeden i trzech kandydatów. – Trzeba położyć nacisk na formację ministrantką. To przede wszystkim spośród



OD LEWEJ: Ks. Bogdan Wolniewicz i ks. Zygmunt Kokoszka podczas konferencji 29 sierpnia

tych chłopców wywodzą się kandydaci do kapłaństwa – podkreślił. Była także mowa m.in. o przygotowaniach do jubileuszu istnienia

diecezji. W tym kontekście zapowiedziano wydanie tematycznych publikacji i nowego Schematyzmu Diecezji Świdnickiej.

Liderzy dla rodzin

STOWARZYSZENIE RODZIN KATOLICKICH zachęca do udziału w szkoleniu parafialnych liderów do spraw rodziny. Pierwsze spotkanie odbędzie się za tydzień w domu parafialnym przy kościele pw. NMP Królowej Polski w Świdnicy. Kolejne terminy spotkań: 18.10, 15.11, 13.12, 17.01, 14.02, 14.03, 18.04. Znanie są już tematy spotkań, m.in.: „Teologia rodziny”, „Psychologia i pedagogika ro-

dziny”, „Prawo cywilne”, „Narzędzieństwo, małżeństwo, rodzina”, „Poradnia rodzina”. Wykładowcami będą: ks. dr S. Paszkowski, ks. dr A. Jagiełło, dr W. Stefan, ks. dr B. Orłowski, mec. P. Czyż, ks. S. Orzechowski, M. Szostkowska. Zajęcia trwają od godz. 9.00 do godz. 14.30.

Można nauczyć się, jak pomagać rodzinie



Schody do Maryi



WAMBIERZYCE. Rusza remont prowadzących do bazyliki, największych schodów w naszej

diecezji (na zdjęciu). Parafia za własne pieniądze wykonała już dokumentację techniczną.

Żeby jednak wyprostować pokrzywione schody, po których rocznie wchodzi do bazyliki ok. 200 tysięcy pielgrzymów, potrzebny jest prawie milion zł. Parafia musi zatem starać się o dotację. Franciszkanie wystąpili już o nią do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Jednak kiedy otrzymają pieniądze, nie wiadomo. Już teraz, nie czekając na nie, można wesprzeć rozpoczęty remont, wpłacając ofiary na konto: Sanktuarium Wambierzyckiej Królowej Rodzin – Parafia Nawiedzenia NMP, pl. Najświętszej Maryi Panny 11, 57-420 Wambierzyce. Nr konta: GBS Radków 75 9536 0001 2001 0006 1144 0001.

zapraszamy

Dożynki diecezjalne

Bp Ignacy Dec wystosował odezwę do diecezjan w sprawie tegorocznych dożynek. Odbędą się one w niedzielę **14 września w parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Wałbrzychu**. Msza św. o godzinie 13.00. Następnie konkurs wieńców dożynkowych i przegląd zespołów ludowych z terenu diecezji.

Z kalendarium

8.09 – odpust w bazylice wambierzyckiej połączony z Pielgrzymką Franciszkańską Zakonu Świętych. Bierzmowanie diecezjalne w kościele NMP Królowej Polski w Świdnicy. **12–14.09** – odpust MB Bolesnej w sanktuarium w Starym Wielisławiu, suma odpustowa 14.09 o godz. 11.00.

Różanieczniki w Grzmiącej

Odpust w XVI-wiecznym, drewnianym kościółku w Grzmiącej k. Głuszycy: **sobota 13 września** – sadzenie różanieczników, godz. 12.00 – II Pielgrzymka na Rogowiec, godz. 14.00 – biesiada przy ognisku. **Niedziela 14 września**, godz. 11.30 – Msza św. odpustowa, godz. 15.00 – zabawy, konkursy, koncert Tomka Kamińskiego i wiele innych atrakcji. ■

Wratslavia Cantans

ŚWIDNICA. 43. Międzynarodowy Festiwal Wratslavia Cantans gości w Kościele Pokoju. Na 6 września zaplanowano koncert Amsterdam Baroque Orchestra. Na tegoroczny Festiwal składają się koncerty we Wrocławiu i dwudziestu miastach Dolnego Śląska. – Świdnica stała się miejscem najważniejszych wydarzeń. Miasto zaprzyjaźnione jest z muzyką Bacha – zauważa Andrzej Kosendiak, dyr. Festiwalu, komentując repertuar zaproszonych gości: kantaty Jana Sebastiana Bacha oraz koncert na obój i skrzypce. Na tegoroczny koncert z budżetu miasta przeznaczono 43 tys. zł.

Po raz pierwszy ze Szczawna Zdroju do Taizé

Wioska, w której spotyka się Boga

Do tego wyjazdu byli dobrze przygotowani. Ks. Marek Krysiak, wikariusz w parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Szczawnie Zdroju, opowiedział młodym, po co jest Taizé. Przekonywał, że ekumeniczna wspólnota jest nadzieją Kościoła, bo daje świadectwo jedności. Dwudziestoosobowa grupa właśnie wróciła do swojej parafii. **Wiedzą, że mają do spełnienia misję.** Ci, z którymi rozmawialiśmy, odwiedzili wioskę po raz pierwszy.

GRZEGORZ MACKO, LAT 16:

– Zobaczyłem Kościół, w którym jest miejsce dla każdego człowieka, bez względu na rasę, kulturę czy pochodzenie. W Polsce tego nie widać, bo parafia jest jednolita kulturowo i narodowościowo. Doświadczyłem po raz pierwszy, jak modlitwa wielotysięcznego tłumu może poruszać serce. Ciarki przechodziły mi po plecach, gdy z tyłu ust wydobywał się melodyjny śpiew kanonu.

GABRIELA SZEWCZYK, LAT 19:

– Myślałam, że spotkania w małych grupach będą bardziej owocne. Liczyłam na bliższe poznanie ludzi z innych części Europy czy świata. Wielką barierą był dla nas język. Nikt nie znał biegle angielskiego, więc na stawiane pytania odpowiadaliśmy powierzchownie. Nie dało się wyrazić siebie. Byłam za to pod wrażeniem odkrycia, jak niewiele

trzeba, żeby móc żyć. Warunki socjalne w Taizé są tak proste, a przy tym wystarczające. Życie nie wymaga się aż tak wielu dóbr materialnych, by było autentyczne.

RENATA RODZIK, LAT 18:

– To czas mocnych wrażeń. Zrobiłam sobie porządną rachunek sumienia. Podjęłam mocne postanowienia poprawy. Tydzień modlitwy i pracy, tydzień spotkań i dzielenia się życiem – to wystarczający okres, by nabrać sił do życia Ewangelią już tutaj, w Szczawnie.

BARTŁOMIEJ ŁUCZAK, LAT 23:

– Po dwóch latach przerwy wracam do seminarium duchownego. Pobyt w Taizé był okazją do uporządkowania swego serca. Bracia poruszyli mnie swoją liturgią. Tam, we Francji, stałem się świadomy głodu modlitwy. Zamierzam to wykorzystać podczas formacji seminaryjnej. Cieszyłem



Młodzi parafianie ze Szczawna odkryli piękno modlitwy w duchu Taizé

KS. ROMAN TOMASZCZUK

się także tym, że ekumenizm nie musi ograniczać się wyłącznie do teologicznej debaty, że może wyznaczać standardy życia Ewangelia na co dzień.

wracać do atmosfery tych dni. Natomiast najmocniejszym doświadczeniem duchowym była piątkowa adoracja krzyża. Ta modlitwa była dla mnie spotkaniem z Żyjącym.

MATEUSZ MICHAŁOWSKI, LAT 21:

– Patrzyłem na życie w wiosce przez obiektyw aparatu, który tuż przed wyjazdem otrzymałem. I, o dziwo, wcale mi to nie przeszkadzało. Istniało ryzyko rozproszeń, ale świadomie pracowałem nad tym, by do tego nie dopuścić. Za to myślenie fotograficzne odsłania wiele nowych wymiarów świata. Cieszę się, że siedemset zrobionych w Taizé zdjęć będzie mi pomagać

ANDŻELIKA MIZGALSKA, LAT 24:

– Od wielu lat czekałam na moment, gdy będę mogła modlić się z braćmi w Taizé. Było tak, jak sobie wyobrażałam: wyciszenie, życzliwi ludzie, świadkowie wiary, radość z tego, że się jest młodym. Żałuję jedynie, że nasz pobyt trwał tylko tydzień. Dopiero nabrałam rozpędu, a już trzeba było dobijać do mety. Mam nadzieję, że kiedyś wrócę do Taizé. ■

Początki

Wszystko zaczęło się w roku 1940, kiedy 25-letni wówczas brat Roger dojrzał do stworzenia wspólnoty, która w centrum swego życia umieściła prostotę i dobroć serca. Kiedy wybuchła II wojna światowa, był pewien, że powinien nieść pomoc ludziom, którzy są w trudnej sytuacji życiowej. W Taizé zaczęto przyjmować uchodźców. W 1942 r. brat Roger wraz z kilkoma mężczyznami, którzy do niego dołączyli, musiał uciekać do Genewy, by schronić się przed hitlerowcami. W 1945 r. wrócił do wioski. W Wielkanoc 1949 roku siedmiu braci wspólnie zobowiązało się na zawsze do zachowywania celibatu, do życia wspólnotowego i do coraz większej prostoty.

Dzisiaj do Taizé przybywają młodzi z całego świata. Latem wioska rozrasta się liczebnie do kilkunastu tysięcy mieszkańców. Na przełomie roku bracia zapraszają młodych do któregoś z miast Europy na Europejskie Spotkanie Młodych. Wówczas rocznie przyjeżdża tam kilkadziesiąt tysięcy Europejczyków.



Biskup Ignacy Dec

Szkoła powinna być przedłużeniem domu rodzinnego. Z tej właśnie racji, że szkoła także nas wychowuje, porównujemy ją do matki. Wyższe uczelnie bywają nazywane Alma Mater – matka karmicielka. Taką małą Alma Mater, małą matką karmicielką, jest także szkoła podstawowa, jest gimnazjum i liceum. Skoro tak, to możemy powiedzieć, że **szkoła, tak jak matka, karmi nas mlekiem mądrości, karmi naszego ducha pokarmem duchowym.** Stąd też szkołę powinniśmy miłować tak, jak miłuje się matkę. Takie widzenie szkoły stawia zobowiązania i wymagania wobec nauczycieli i uczniów.

24.03.2006 r.,
do uczniów SP nr 1 w Świdnicy

XVI Europejskie Dni Dziedzictwa

Dolnośląska ojcowizna?

Od 13 do 21 września już po raz 16. w całej Europie odbędą się obchody Europejskich Dni Dziedzictwa. Tegoroczny temat przewodni to **„Korzenie tradycji. Od ojcowizny do ojczyzny”.**

– Nadrzędnym celem EDD jest wzrost świadomości społecznej na temat roli dziedzictwa w życiu, dialog międzykulturowy oraz budowanie tożsamości regionalnej i narodowej – wyjaśnia kierownik Muzeum Etnograficznego Elżbieta Berent.

Wymiar europejski tych działań jest określony głównie przez wyeksponowanie specyfiki kulturowej regionu i konkretnego miejsca. Dolnośląska historia, zarówno ta przedwojenna, jak i powojenna, stwarza możliwości przygotowania wielu bardzo atrakcyjnych i pouczających przedsięwzięć. Jednak tegoroczny temat, właśnie ze względu na wydarzenia historyczne, okazał się dość trudny do realizacji. – Podczas



Elżbieta Berent, kierownik Muzeum Etnograficznego, oddziału Muzeum Narodowego we Wrocławiu, już po raz drugi koordynuje EDD na Dolnym Śląsku

rozmów w warszawskiej siedzibie organizatora polskiej edycji EDD wnioskowaliśmy nawet, żeby na Dolnym Śląsku zatrzymać się tematycznie przy pierwszym członie tegorocznego hasła – mówi Elżbieta Berent. – Bo trudno mówić o dłuższej niż dwu-, trzypokoleniowej ciągłości kulturowej na tym terenie. Większość obecnych mieszkańców to ekspatrianci ze Wschodu i niektórych rejonów Europy. Jednak ostatecznie przyjęliśmy taki temat jak w całej Europie.

Choć wśród przygotowywanych imprez zaznaczono element osadnictwa powojennego na tym terenie, to nie udało się włączyć mieszkających wciąż na obszarze naszej diecezji Niemców, Czechów czy osadników z Grecji lub Francji.

Specyfiką EDD jest, że muzea na ogół udostępniają wtedy zbiory na co dzień zamknięte przed szerszą publicznością, a wstęp jest najczęściej bezpłatny.

Niektóre z wydarzeń EDD w diecezji świdnickiej

Bystrzyca Kłodzka. Muzeum Filumenistyczne, ul. Mały Rynek 1, 20 września, godz. 15.00–17.00, prezentacja tradycyjnych potraw kresowych i występy ludowych zespołów. **Duszniki-Zdrój.** Muzeum Papiernictwa, 14 września, godz. 12.00, prelekcja „Korzenie powojennej kultury Ziemi Zachodnich na przykładzie Dusznik-Zdroju”. **Dzierżoniów.** Izba Regionalna, ul. Świdnicka 30, 13–14 września i 20–21 września, „Dni otwarte muzeum”. **Gorzanów.** Kościół pw. św. Magdaleny, Dom Kultury, Park Pałacowy, 21 września, godz. 11.00 – Msza św., wystawa okolicznościowa, występ zespołu

ludowego, projekcja filmowa. **Kłodzko.** Muzeum Ziemi Kłodzkiej w Kłodzku, ul. Łukasiewicza 4, 20 września, godz. 12.00 – promocja publikacji pt. „Nowe drogi do małej ojczyzny. Rodzinne wspomnienia mieszkańców Ziemi Kłodzkiej”. **Pstrążna.** Muzeum Kultury Ludowej Pogórza Sudeckiego, 20 września, godz. 14.00 – zwiedzanie skansenu, referat pt. „Polscy osadnicy na Pogórzu Sudeckim po II wojnie światowej”. **Łudwikowice Kłodzkie.** Centrum Kultury, ul. Fabryczna 2, 20 września, godz. 16.00 – wystawa, „Ślady pionierów – dzieje powojennego osadnictwa we wsiach gminy Nowa Ruda”.

Niemcza. Ośrodek Kultury, Rynek 32, 21 września, godz. 10.00–16.00 – wystawa historyczna, sesja popularnonaukowa, spektakl teatralny. **Nowa Ruda.** Dom Wittiga, ul. Słupiecka 42, 20 września, godz. 15.00 – wykład „Wielokulturowe dziedzictwo Ziemi Kłodzkiej i jego znaczenie dla dialogu międzykulturowego”. **Stary Wielisław.** Sanktuarium, 13 września, godz. 11.00 – uroczystości rocznicowe sanktuarium, 14 września, godz. 11.00 – Msza św., Dom Ludowy, 13.00 – prezentacja historii osadnictwa wsi, festyn. **Szalejów Dolny.** Wiejski Ośrodek Kultury, 20 września, godz. 16.00 – festyn,

wystawa „Historyczne pamiątki Szalejowian”. **Świdnica.** Muzeum Dawnego Kupiectwa, Rynek 37, 13 września, godz. 13.00 – wykład „Świdnica – pierwsze lata powojenne”. **Wambierzyce.** Bazylika, 14 września, godz. 18.00 – Festiwal Ignacego Reimanna. 20 września, godz. 14.00 – Msza św. i diecezjalna pielgrzymka młodzieży do Wambierzyckiej Królowej Rodzin. **Powiaty Kłodzko i Rychnov.** Bractwo Krzyżowców PTTK Świdnica, tel. 074 852 52 19, 19–21 września, 44. Biesiada Pokutna Bractwa Krzyżowców, zwiedzanie przydrożnych krzyży i kapliczek na pograniczu polsko-czeskim.



Chleba naszego po



Ważny moment – wkładanie chleba do pieca

TRADYCJA. Dziś nie szanuje się chleba tak jak przed laty. Coraz mniej o nim wiemy. Warto to zmienić, bo przecież **prosimy o niego w codziennej modlitwie.**

tekst i zdjęcia

MIROSLAW JAROSZ

mjarosz@goscniedzielny.pl

wszystko trzeba zwrócić uwagę. Dawniej, kiedy pracowałam w sklepie, byłam przytłoczona monotonią codziennych czynności. Teraz muszę zwracać uwagę na wiele wydawałoby się nieistotnych elementów, na przykład właśnie na pogodę.

Okazuje się, że inaczej trzeba przygotować ciasto, kiedy jest ciepło, a inaczej, kiedy zimno. Trzeba wiedzieć, w którym momencie włożyć chleb do pieca. Zimą robi się ciasto na letniej wodzie. Latem na całkiem lodowatej. Kiedy pogoda jest deszczowa, trzeba pamiętać, że piec się dłużej rozgrzewa, a ciasto dłużej rośnie. Trzeba wówczas zrobić ciasto trochę rzadsze, by miało siłę oddychać. Kiedy jest ono bardzo zбите albo bardzo żytnie, trzeba je pozostawić dłużej do leżakowania. W sumie sam przepis na chleb jest dość prosty, gdyby nie jeden element.

Zakwas

– Nasz zakwas ma 13 lat – wyjaśnia pani Agata. – Zakwas jest cały czas odświeżany. Część wlewa się do miski, w której będzie przygotowywane ciasto na chleb, a to, co pozostanie, uzupełnia się wodą i mąką żytnią.

Podobno można zakwas spróbować samemu zrobić, ale nie ma gwarancji, że chleb się uda. Często powstają zakalce. Dawniej zakwasy były przekazywane z pokolenia na pokolenie. Wtedy jest w nim pewna tradycja i „ducha”. Zakwas to proces fermentacyjny. Zawarte w nim bakterie czerpią wartość z powietrza. Stąd zakwas jest bardzo podatny na pogodę, atmosferę. – Doświadczyliśmy nawet czegoś takiego, że zakwas zaczął pleśnieć, kiedy relacje między domownikami zaczęły się źle układać – opowiada pani Agata. – Można sobie to wytłumaczyć, że kiedy są w domu

problemy, człowiek nie ma czasu myśleć o zakwasie. Ale teraz wiem, że jeżeli się na przykład pokłócimy, zakwas trzeba będzie odświeżyć, żeby zniknął z niego przykry zapach.

Wspaniałe lekarstwo

– Moja przygoda z chlebem nie trwa długo – mówi pani Agata. – Trzy lata temu przyjechałam do Raszowa. Krzysztof nauczył mnie, jak się piecze chleb. I już tam zostałam.

Pan Aleksander Krzysztof Matusiak jest terapeutą od uzależnień. Kilkanaście lat temu przywiózł zakwas z jednego z Ośrodków Leczenia Uzależnień MONAR. Tam sam nauczył się pieczenia chleba. Okazuje

się, że w niektórych placówkach pieczenie chleba traktuje się jako terapię. Modele pracy takich ośrodków oparte są na społeczności



Dobry piekarz z ciasta chlebowego potrafi wyczarować wiele wspaniałości

o powszedniego...



Młodzież chętnie uczestniczy w warsztatach pieczenia chleba

terapeutycznej. Czas trwania programu rehabilitacyjnego osoby uzależnionej trwa 1–2 lata Często ze znakomitymi efektami.

– Teraz zajmujemy się pieczeniem chleba wspólnie – opowiada pani Agata. – Chcemy pokazać, że pieczenie chleba to nie tylko tradycja, ale właśnie też pewna terapia. Widzę to nawet na swoim przykładzie. Przeniosłam się na wieś z dużego miasta, gdzie pracowałam jako sprzedawczyni w sklepie. Odkąd zajęłam się chlebem, z szarej, przeciętnej osoby stałam się osobą energiczną i pewną siebie, bo coś zaczęłam tworzyć.

Szacunek

Kiedyś Norwid pisał: „Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba podnoszą z ziemi przez uszanowanie dla darów Nieba...Tęskno mi, Panie...”. Jak poszanowanie chleba wygląda dzisiaj, sami widzimy, kiedy na śmietnikach spotykamy wyrzucone całe bochenki.

Pani Agata stara się jak największej liczbie osób przybliżyć proces pieczenia chleba, dlatego

wyjeżdża i organizuje warsztaty pieczenia. Chętnie zaprasza też do swojego domu. – Między innymi po to działamy, by dzieciom, które odwiedzają nasz dom, pokazać, jak ważny jest chleb w życiu człowieka – wyjaśnia. – Dzieci same się uczą, jak powstaje taki chleb, skąd bierze się mąka, bo mamy też żarna do mielenia. Widzą wtedy, że nie jest to łatwe, że jest to ciężka praca i wiele czasu potrzeba, by ten chleb powstał. Do wszystkich to pewnie nie dotrze, ale jeżeli choć jedna osoba z dziesięciu zanim wyrzuci chleb, zastanowi się, ile włożono w niego pracy, to będzie dobrze. Dzieci się szybko nudzą, dlatego chcemy przygotować im całą ścieżkę dydaktyczną związaną z pieczeniem chleba. Będziemy budowali jeszcze jeden piec, chcemy też, by dzieci same przynosiły wodę w ceberkach zawieszonych na koromyśle, czyli specjalnym uchwycie na ramiona. Chcemy, by wszystko wyglądało tak jak kiedyś. Przyznam, że na razie ciągle brakuje elementu, by usiąść i porozmawiać z nimi o powadze chleba. Ale myślę, że niedługo, kiedy zaczniemy naszą działalność w skansenie, to się zmieni.

Boże pożywienie

Z chlebem związana jest cała obrzędowość ludowa. Choćby taka, że człowiek nieczysty, skalaną ludzką krwią, nie mógł zajmować się pieczeniem chleba, nie pozwalano mu nawet zbliżyć się do pieca chlebowego, zaś łopata do chleba wystawiona podczas burzy przed dom miała uchronić przed uderzeniem pioruna. Takich wierzeń jest wiele, je również warto przypominać.

Współczesnemu chlebowi daleko jest do tego sprzed lat. W produkcji masowej najczęściej nie jest on robiony już na zakwasie, który komplikuje proces. Używa się zakwasu w proszku lub wręcz wszystko jest już w postaci gotowej mieszanki, do której wystarczy dodać wody i upiec. Nie oznacza to jednak wcale, że



Życie pani Agaty Szwed zmieniło się, odkąd zajęła się pieczeniem chleba

zmieniło się znaczenie chleba lub że można darzyć go mniejszym szacunkiem.

Szczególnie dla nas, chrześcijan, chleb powinien mieć wielkie znaczenie. Można nawet powiedzieć, że to nasz najważniejszy znak. Bo przecież to właśnie chleb eucharystyczny przemieniony w Ciało Chrystusa spożywamy podczas każdej Eucharystii. Tak

nauczył nas modlić się Jezus: „Chleba naszego powszedniego daj nam, Panie”. To chleb rozmnożył Jezus w cudowny sposób wobec tysięcy świadków i to podczas łamania chleba zagubieni uczniowie w drodze do Emaus poznali swego Pana.

Pamiętajmy o tym, kiedy będziemy chcieli wyrzucić kawałek starego chleba. ■

Przepis na chleb

*Składniki:
Zakwas, litr wody, sól, kilogram mąki żytniej razowej 2000, 1/3 kilograma mąki pszennej oraz całe ziarna siemienia lnianego i słonecznika.*



Wszystko wymieszać i odstawić na 6–8 godzin. Kiedy ciasto się podniesie, przełożyć do foremek i znowu odstawić na 2 godziny. W tym czasie przygotowujemy piec. Zależnie od wielkości i warunków nagrzewa się on 2–3 godziny. Kiedy osiągnie dostateczną temperaturę, trzeba wygarnąć żar i lekko przestudzić, by wyrównać temperaturę. Wówczas można wstawić foremki z ciastem. Piecze się od 45 minut do godziny. Jednak co jakiś czas trzeba kontrolować ten proces, by na przykład temperatura nadmiernie nie wzrosła i któraś ze stron się nie przypaliła.



Szlak św. Pawła po diecezji świdnickiej (9)

Nadzieja zawieść nie może

Augustyna Gałuszka:

„Dlatego nieustannie dziękujemy Bogu, ponieważ przyjęliście słowo Boże, usłyszane od nas, nie jako słowo ludzkie, ale – jak to jest naprawdę – jako słowo Boga. Ono działa w was, wierzących” (1Tes 2,13).

Długopole Górne – ostatnia parafia na naszym świętopawłowym szlaku. Pozostały jeszcze kościoły filialne, ale do nich będziemy docierać co pewien czas w trakcie Roku św. Pawła. Przyznaję, że tego końca wypatrywałem. Do tej pory prawie za każdym razem trzeba było wielkiej dyplomacji i daru przekonywania, by bohaterowie kolejnych odcinków cyklu dali się namówić do publicznych zwierzeń. A i tak to, co najważniejsze pozostawało gdzieś w głębi serca. Skryte przed ciekawskim księdzem. Niedostępne dla intruzów. Zawierzone tylko Jemu.

Ostatnia parafia i zero taryfy ulgowej. Przekonanie Augustyny Gałuszkowej, że powinna dać świadectwo wiary, nie było łatwe. Dopiero św. Paweł przekonał: „Pokrzepiacie się wzajemnie i umacniacie jeden drugiego, jak to zresztą czynicie” (1Tes 5,11) – bo słowo Boże jest dla mieszkanki Długopola najważniejsze.

Lampa dla stóp

– Dzień zaczynam od stania w obecności Bożej. Sięgam do źródła, czyli do sakramentu chrztu św. – mówi Augustyna Gałuszkowa. – Dlatego modlitwa do Trójcy Przenajświętszej to pierwsze słowa, jakie wypowiadam – wyznaje.



Codziennie rozważanie słowa Bożego to podstawa – przekonuje parafianka z Długopola Górnego

Pani Augustyna przez trzydzieści lat pracowała w Urzędzie Stanu Cywilnego w Bystrzycy Kłodzkiej. – To był piękny czas. Dziękowałam Bogu, że jako kierownik USC mogłam być tak często świadkiem miłości dwojga ludzi – wspomina. Potem w jednym momencie zdecydowała się na wcześniejszą emeryturę. – To było olśnienie – przekonuje. – Zawsze męczyło mnie, że nie mam czasu na modlitwę, na rozważanie słowa Bożego. Obowiązki zawodowe i praca w domu tak bardzo absorbowwały. Wreszcie znalazłam sposób na niespełnione pragnienia – czyni wstęp do historii o 29 marca 2004 roku – wtedy podjęłam decyzję. Bo dotarły do mnie słowa Ewangelii: „Ja jestem światłością świata, kto idzie za Mną, będzie miał życie wieczne”. Zrozumiałam, że opromieniona światłem tej nauki wiem, jak ułożyć sobie życie. Czas na zmiany nadszedł – mówi emerytka.

Przy pożegnaniu koleżanka z pracy podarowała Augustynie obraz Jezusa i uczniów idących do Emaus. – Odczytałam to jako komentarz do postawy, o której mówił św. Paweł: „Zachęcamy was bracia: pouczajcie nieposłusznych, podnoście na duchu bojaźliwych, troszczcie się

o słabych, bądźcie wyrozumiali dla każdego” (1Tes 5,14) – mówi Augustyna.

Sól ziemi

– Bardzo szanuję kapłanów. Podziwiam naszego proboszcza. Cieszę się, że mamy takiego dobrego biskupa – mówi parafianka z Długopola. Jest w tym posłuszna Apostołowi Narodów: „Prosimy was bracia: Szanujcie tych, którzy wśród was się trudzą, kierują wami w imię Pana i napominają was. Ze względu na ich pracę darzcie ich szczególną miłością” (1Tes 5,12). – Codziennie

uczestniczę we Mszy św. Jest przecież tyle spraw do powierzenia Bogu. Mam nie tylko swoje osobiste intencje, ale i swojej rodziny, parafii i świata. Zanurzam je we Krwi Przenajświętszej. Przez to zachowuję pogodę ducha. A za ile spraw trzeba dziękować! – mówi, odnosząc się do Pawłowych wskazówek: „Zawsze się radujcie! Módlcie się nieustannie! W każdej sytuacji dziękujcie! To jest bowiem wola Boga względem was w Chrystusie Jezusie” (1Tes 5,17).

Historia życia żony i matki nie jest usłana różami. Przez kilka lat cierpiała z powodu separacji małżeńskiej. Walczyła o życie swego młodszego syna. Błagała Boga o dar dziecka dla małżeństwa starszego. – Wciąż jednak żywiłam nadzieję i oczekiwałam się spełnienia – cieszy się niczym św. Paweł chrześcijanami z Tesaloniki: „Któż jest więc naszą nadzieją, radością i chlubą? Czy nie wy wobec naszego Pana Jezusa, gdy przyjdzie? Wy właśnie jesteście naszą chlubą i radością!” (1Tes 2,19–20). Dodaje: – Kiedyś przysnił mi się Jan Paweł II. Zapytał mnie, o co chciałabym prosić Boga. Odpowiedziałam: o wytrwanie w dobrym aż do śmierci – kończy naszą rozmowę. Rzekwiście, nic dodać, nic ująć. **Ks. Roman Tomaszczuk**

Pierwszy list

Pierwszy List do Tesaloniczan uważa się za pierwsze pismo Nowego Testamentu. Powstał na początku 50 roku. Głównym tematem pisma jest problem Paruzji, czyli powtórnego przyjścia Chrystusa na ziemię. Chrześcijanie wywodzący się z pogaństwa wierzyli, że nastąpi ono bardzo szybko, dlatego nie troszczyli się o codzienne obowiązki. Martwili się także o los zmarłych. Dla Apostoła wątpliwości wierzących stały się pretekstem do rozwinięcia nauki nie tylko o Paruzji, ale także o zasadach życia chrześcijańskiego. Píše więc o potrzebie uświęcania, o braterskiej miłości i odpowiedzialności za wspólnotę.

